Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 5 Kraków, czwartek 7 stycznia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Prace nad sanacją gospodarczą

Sejm ma obecnie ferje tak kompletne, że nawet komisje nie pracują. Dokonawszy jednej z prac sanacyjnych: uchwalenia kwartalnego prowizorjum budżetowego pod znakiem oszczędności i redukcji, Sejm musi czekać na dalszy substrat do prac w tej dziedzinie. Dla każdego bowiem jest jasne, że dotychczasowa metoda sanacji finansowej i gospodarczej przez robienie oszczędności budżetowej w drodze mechanicznej redukcji płac urzędniczych oraz skreślenia pewnej sumy z wydatków wojskowych, nie zbliży nas do upragnionego celu tj. do takiej sanacji, która na trwałe usunęłaby deficyt i — co jest w równym stopniu ważne — ożywiłaby życie gospodarcze.

Jedną z prac w tej dziedzinie jest nowa organizacja administracji państwowej, organizacja taka, która przedewszystkiem dałaby oszczędności w takich rozmiarach, które byłyby czemś więcej niż nieudolnemi próbami. Z góry należy powiedzieć, że organizacja taka nie obejdzie się bez ofiar bolesnych tj. bez redukcji personalnej, gdyż w naturze tej organizacji leży uproszczenie urzędowania właśnie w tym celu, aby wymagało mniej sił. Do przeprowadzenia tego dzieła organizacyjnego powołana została specjalna komisja, którą stanowią: dr. Bobrzyński, senator Kasznica i były wiceminister spraw wewnętrznych senator Smólski.

Skład tej komisji jest — ostrożnie mówiąc — tak dziwny, jak dziwnem jest wiele dziejących się w Polsce rzeczy. P. Bobrzyński jako znakomity historyk, jako długoletni poseł, namiestnik i minister, zostawiając na boku jego orjentacje polityczną, jest niezawodnie na należnem mu miejscu w tej komisji. Co natomiast robią w niej pp. Kasznica i Smólski? Pierwszy poza swą działalnością polityczną w czasie przedwojennym na terenie lwowskim, gdzie wybił się na czoło wśród działaczy endeckich, nie okazał nigdy i nigdzie, żeby miał jakieś kwalifikacje na reorganizatora administracji. Tytułu do tego zajęcia nie daje mu też stanowisko profesora uniwersytetu poznańskiego, które jest zbyt świeżej daty, aby mogło być usprawiedliwieniem tego powołania. Co się tyczy p. Smólskiego, to rzeczywiście nie można się nawet domyśleć, co on ma z administracją państwową wspólnego w tym stopniu, żeby mógł zabierać głos w sprawie przekształcenia tej administracji. Były adwokat rosyjski który poprzez działalność w różnych komitetach polskich po rewolucji w Rosji doszedł w niepodległej Polsce do stanowiska wiceprezydenta m. Warszawy, wojewody i wiceministra spraw wewnętrznych — to ma nadawać prawo do decydowania o administracji? Tensam p. Smólski, który jako wiceminister p. Ratajskiego doprowadził swą polityką kresową do wystąpienia p. Thugutta z rządu i do wzburzenia wśród posłów za dekret uniemożliwiający zgromadzenia poselskie, on ma wytyczyć nowe drogi dla administracji.

Jeżeli gdzie, to w tym wypadku można słusznie zastosować zdanie o niewłaściwych ludziach na niewłaściwych stanowiskach. Można mieć poważne wątpliwości, czy w razie redukcji personalnej jako jednego z następstw nowego ustroju administracyjnego pp. Kasznica i Smólski okażą tyle samozaparcia się, aby swych endeckich względnie chadeckich pupilów objąć tą redukcją. Raczej należy przypuszczać, że będą usiłowali uchronić ich przed tym losem i skierować go w kierunku — mniej wedle ich koloru partyjnie zabarwionych.

Dalszem ogniwem w łańcuchu przygotowujących się prac sanacyjnych jest akcja połączona z pobytem w Warszawie „profesora od waluty" p. Kemmerera. Fachowiec amerykański bawi już od kilku dni u nas, a nie słyszeliśmy nic o jego działalności poza urzędowemi przyjęciami i konferencją z ministrem skarbu. A tymczasem dwa zagadnienia naczelne naszej polityki walutowo-finansowej: pożyczka zagraniczna i powiększenie kapitału banku polskiego nie straciły nic ze swej aktualności, mimo że się o nich zadziwiająco mało mówi. Do tych spraw nie można zastosować przysłowia, wedle którego ta kobieta jest najporządniejsza, o której się najmniej mówi. Właśnie przeciwnie — przedtem nad temi sprawami toczyły się szeroko — wodniste dyskusje, które, zdaje się, wyczerpały temat i życie przeszło do innych spraw.

A przecież, powtarzamy, pożyczka dla państwa i udział kapitału obcego w banku polskim — to ostatnie abstrahując od mniejszego lub większego niezadowolenia, jakie w rozmaitych kołach wywołuje — siłą faktów stały się osią sanacji, około której całe dzieło się kręci i bez którego całe dzieło stanęłoby. Może być, że pod tą tajemniczością kryją się wielkie, dla zwykłych śmiertelników utajone plany; może też być, że na decydujące pociągnięcia w tych sprawach przyjdzie pora dopiero po zbadaniu gruntu przez prof. Kemmerera, który chyba po to do nas przyjechał, aby wydać opinję o naszej zdolności kredytowej i o naszem przyszłem — lepszem niż obecnie — ufundowaniu waluty.

Pozwalamy sobie wyrazić opinję, że teraz pora do forsowania interesu pożyczkowo-bankowego jest wcale korzystną. Depresja grudniowa, która wykluczała wszelką na ten temat rozmowę, ustąpiła pod wrażeniem znacznej poprawy złotego, za którą poszła też poprawa w polityce cen. Jeżeli o własnych siłach potrafiliśmy w ciągu niespełna miesiąca zepchnąć dolara z poziomu powyżej 12 na 8 z groszami, to widocznie pierwsze nasze samodzielne kroki sanacyjne okazały się prowadzącemi do celu. Teraz należy dowieść, że z równym skutkiem dokonamy dalszych na polu sanacji prac.

Było PPP — jest ARP

Parę wyjątków z „rozkazu" Nr. IV wodza „Armji Ratunku Polski" — Nowa groteska zamachowo-spizysiężeniowa

Humorystyczne pomysły polityków monarchistyczno-faszystowskich, którzy już dwukrotnie — w grudniu 1922 i w grudniu 1923 — dali znać o swojem istnieniu w groteskowej formie Pogotowia Patrjotów Polskich, **odżywają na nowo**.

Od szeregu miesięcy mówi się tu i ówdzie — a nawet pisze — między wierszami oczywiście — w brukowej prasie endeckiej o potrzebie jakiegoś bliżej nie określonego „czynu", dla którego wzorem ma być „męski i zdecydowany czyn" Mussoliniego...

Ostatnio zdaje się, że mętno-mgliste „przeczucia" półgłówków z pod sztandaru PPP przybrały jakąś realną formę pod nazwą **Armji Ratunku Polski** — krótko: **ARP!**

Zostawiając oczywiście ocenę tej nowej groteski amatorom kryminalnych romansów, cytujemy za „Kurjerem Porannym" parę zabawnych szczegółów tej „patrjotycznej"... pantominy.

Otóż, jak ze „ściśle poufnej" odezwy tej armji zbawienia wynika wodzem jej naczelnym **jest p. Marek Odropiński** (?) który wydał już nawet odręczny manifest do Narodu, nazwany twardo i głupio: **rozkazem Nr. IV.**

„Rozkaz" ten stwierdza na wstępie, że Polską rządzi masonerja.

> Nic więc dziwnego, że w rządzie Skrzyńskiego zaledwo dwóch ministrów nie jest członkami loży. Wychodzą z tego takie potworności, że niejaki Sławek, niższy oficer rezerwowy, narzuca swe rozkazy ministrowi Żeligowskiemu, młodszemu bratu loży, urzędnik Bertoni swemu zwierzchnikowi Skrzyńskiemu, — zaś Kauzik Władysławowi Grabskiemu. Masoński rząd Skrzyńskiego... i t. d.

Nieco zaś niżej „wódz naczelny" tak charakteryzuje partje polityczne, **nie oszczędzając nawet bogoojczyźnianej** endecji, która to właśnie wymyśliła te wszystkie brednie o masonach powtarzane teraz przez p. Odropińskiego:

> Wiedząc te i inne rzeczy, wiedząc dobrze o sprzedajności urzędników, wypowiadam walkę bez pardonu masonerji i jej satelicie, socjalizmowi wszelkich odcieni oraz **tej zgniliźnie moralnej partji, osłaniającej swe brudne cele hasłami Bóg i Ojczyzna.** Mając Boga na ustach, popełniają nieprawości, zaś ojczyzna dla nich to objekt do kradzieży.

Takto opatentowany przez endecję jej stały argument masoński, okazał się **bronią obosieczną.**

P. Odropiński nieodrodny syn skrajnego skrzydła endecji, wychowany w ponurej atmosferze sprzysiężeń „patrjotycznych" zadaje obecnie „cios" swej mamie, przez nią samą wyostrzonym mieczem...

Masonerja! Masonerja!

Wódz naczelny Armji Ratunku Polski jak na pierwsze wystąpienie zapowiada się wcale **interesująco.** Amatorzy karkołomnych filmów mogą doznać niebylejakich wzruszeń.

Bo oto.

> Ja się nie pytam o ich przekonania — kończy swój rozkaz buńczuczny Mareczek — ale za każde przekroczenie — **będę wieszał!**

Brawo! — to się nazywa mieć tupet!

Na zakończenie punkt V. „rozkazu" zapowiada oddanie wrogów Ojczyzny w „ręce katów"...

Dosłownie: **w ręce katów!**

To sądzimy wystarczy. P. Odropiński nie jest oczywiście figurą godną poważniejszej uwagi. — Głupstwo jest nieśmiertelne. Był w PPP p. Pękosławski, jest w Armji Ratunku p. Odropiński... Jedno jest jednak w całej tej komedji **przykre i godne zastanowienia.** Czasy są w kraju **ciężkie**, przyszłość przez nikogo **nie zbadana.** Nędza i rozgoryczenie chwyta w swoje szpony coraz liczniejsze jednostki.

I dlatego właśnie obowiązkiem władz jest czuwanie nad indywiduami, **które wyzyskują tę nędzę właśnie i to rozgoryczenie** i wnoszą w wyniszczone społeczeństwo zamęt.

Niestety karygodne niedbalstwo władz, skorych bardzo i „służbistych" jeżeli chodzi o „doraźne" poskramianie za pomocą szabel, nędzarzy domagających się **pracy i chleba**, zostawia **zupełną** swobodę wpływowym kreaturom, które za pomocą „rozkazów" — jak ten zacytowany przez nas — wnoszą w społeczeństwo coraz większy ferment i wytwarzają nastrój niezdrowej niepewności.

To powinno się skończyć.

P. Byrka organizatorem ministerstwa skarbu

Warszawa, 5 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł Byrka rozpoczął dziś badanie organizacji ministerstwa skarbu w celu przygotowania wniosków zmierzających do **zmniejszenia liczby pracowników i zaprowadzenia oszczędności.** Przypuszczalnie w ciągu dziesięciu dni pos Byrka będzie mógł opracować zasady, według których ma być zorganizowana centrala ministerstwa skarbu.

XX KONGRES PPS

Piątek — drugi dzień obrad

(Ciąg dalszy)

PRZEMÓWIENIE POS. GARDECKIEGO

Tow. **Gardecki** zastrzega się, iż krytyka ciała partyjnego, w którem się zasiada nie należy do przyjemności, ale jest konieczna.

Po upadku rządu Grabskiego położenie jest to samo, co po upadku chjeno-Piasta. Ofiary klasy robotniczej poniesione za rządów Grabskiego przez wyrzeczenie się walki klasowej poszły na marne. Obecne wstąpienie do rządu koalicyjnego jest znowu ofiarą z naszej strony, co do której już możemy widzieć, iż nic nie da, gdyż burżuazja nie opamiętała się — jak to się przez krótki czas łudzono — i w dalszym ciągu całą sanację chce przeprowadzić kosztem klasy robotniczej.

PRZEMÓWIENIE POS. KWAPIŃSKIEGO

Tow. **Kwapiński:** Grabskiego popieraliśmy, wiedząc, że lepszego rządu nie można się spodziewać, **a pozatem zobowiązał się nie naruszać stanu posiadania naszego. Po upadku Grabskiego można było zająć wygodną pozycję, i łatwą, ale w tym wypadku prędko nie moglibyśmy robotnikom nic dawać. Masowe bezrobocie stwarza bardzo niepomyślne warunki. Przykładem Łódź, i nieudały strajk w elektrowni. Nieobecność naszych towarzyszów w rządzie oznaczałaby utratę zdobyczy socjalnych**, atakowanych przez Lewiatana. Tow. Ziemięcki stwierdził, że zostając ministrem, jeszcze wytrwalej będzie bronił robotników. Tow. Szczerkowski mówił, że PPS w sprawie reformy rolnej szła na pasku Piasta. My reprezentujemy bezrolnych i małorolnych, a więc musimy dbać o niewydziedziczanie robotników rolnych.

PRZEMÓWIENIE POS. UZIEMBŁY

Tow. **Uziembło:** Dzięki przemówieniu tow. Żuławskiego i in. wytwarza się nastrój depresji i bezsiły. A przecież mamy siłę, bo mamy wielki wpływ. Zrażamy jednak do siebie organizacje zawodowe przez zniesienie mnożnika itp. Rozpoczynamy sanację od wydzierania robotnikom środków walki; odpychamy od nas klasę robotniczą i to właśnie partję osłabia. Nie chodzi nam o rewolucyjność, lecz o konsekwencję. Nieprzejednane stanowisko „Wyzwolenia" nie jest tak straszne. A myśmy poszli do rządu z tymi, którzy podatek majątkowy zmniejszyli tylko dla obszarników, a nie dla małych chłopów. Jeśli dziś idziemy po linji reformy rolnej i podniesienia konsumenta, to i „Wyzwolenie" idzie po tej samej linji, starając się podnieść wieś. Myśmy nieraz postępowali pod tym względem niewłaściwie. Ignorując interesy wsi, nie uzyskamy tam wpływów i zaufania. Zwycięstwo osiągniemy tylko w sojuszu rob.-włość. Jeśli trzeba robić ustępstwa to „Wyzwoleniu", lecz nie Grabskiemu. Nie straszcie nas pytaniem „co potem?" bo za dwa miesiące sytuacja będzie ta sama.

PRZEMÓWIENIE POS. PERLA

Tow. dr. **Perl** przemawia poza listą mówców, zrzekając się później odpowiedzi na dyskusję. Polemizuje z argumentami tow. Zaremby. Nie należy obchodzić się zbyt „opozycyjnie" z pojęciami naukowemi. Tow. Zaremba mówi o ustroju przejściowym, jako o kompromisie między klasą robotniczą, a włościaństwem. To nie jest żaden „ustrój". Ustrój przejściowy istnieje wtedy, gdy kapitalizm chwieje się, a socjalizm nie ma jeszcze mocnej podstawy. Tym chwiejnym warunkom odpowiadają nieraz chwiejne formy rządów koalicyjnych, ale ustrój przejściowy to zupełnie co innego jak kompromis między klasą robotniczą a włościaństwem. Kładziemy nacisk **na sojusz klasy robotniczej z włościaństwem**, to nie oznacza wcale tego samego, co sojusz PPS z „Wyzwoleniem". „Wyzwolenie" nie jest tosamo, co włościaństwo. Musimy energicznie przeciwko „Wyzwoleniu" występować, ponieważ **ono zrywa wspólność interesów między klasą robotniczą a włościaństwem**, stając na stanowisku skrajnego egoizmu agrarnego.

Sejm włącznie ze stronnictwami włościańskiemi przyjął rezolucję co do obniżenia do połowy wszystkich dodatkowych poborów kolejarzy. Jest to jeden z przykładów, jak stronnictwa włościańskie dobrze życzą robotnikom. Zgodziliśmy się z ciężkiem sercem na obniżenie płac pracowników państwowych, ale użyliśmy wszelkich wysiłków, aby te obniżki były jaknajmniej dotkliwe. Dopięliśmy tego, **że obniżka została przeprowadzona tylko na 3 miesiące.**

Stanowisko nasze wobec rządu koalicyjnego w przeciwstawieniu do opozycji jest takie: uczyniona została próba poprawy obecnej sytuacji za pośrednictwem utworzenia koalicji i obowiązkiem naszym jest próbę tę wyzyskać. **O ile nie osiągniemy celów, lub sytuacja będzie tego wymagała, wystąpimy z koalicji.**

Mówca krytykuje stawianie zbyt pochopne „ultimatywnych" żądań. Należy mieć zaufanie do władz partyjnych, że będą wiedziały, kiedy mają wysunąć jakieś ultimatum. Następnie mówca poddaje krytyce żądania, zawarte w rezolucji opozycyjnej, wykazując, że znaczna ich część, jako ogólnikowa, nie może być stawiana w formie ultimatywnej, a niektóre z nich są wogóle sporne. Dla nikogo z nas nie jest przyjemnością siedzenie w rządzie. Żadna koalicja nie byłaby dla nas rzeczą przyjemną; dotyczyłoby to również koalicji z „Wyzwoleniem" i Zw. chłopskim. Musimy rozszerzyć działalność na wsi, ale naszą własną. Nie wolno pozwolić na to, aby stronnictwa drobnomieszczańskie, pełne sprzeczności i bez programu jak „Wyzwolenie", uzurpowały sobie prawo wyłącznego reprezentowania wsi.

PRZEMÓWIENIE POS. DOBROWOLSKIEGO

Tow. **Dobrowolski:** Klasy posiadające doprowadziły do ruiny państwo, wskutek sabotażu podatkowego, a w chwili katastrofy PPS przychodzi do pomocy, aby „wóz wydźwignąć z bagna". Stanie się to samo, co w r. 1920, kiedy PPS zrobiła wszystko, aby kraj uratować, aby „wóz wyciągnąć z bagna", a potem klasy posiadające odniosły się do PPS w myśl przysłowia: „murzyn zrobił swoje — może odejść". Jesteśmy bardziej państwowi, niż ci, którym to państwo zawsze przynosi korzyści. Mówca występuje przeciwko jakiemukolwiek porozumieniu między PPS a endekami, następnie przeciwko obniżce uposażeń urzędników. W partji naszej niema karjerowiczów. Na ministrów nikt iść nie chciał. Tow. Ziemięcki poszedł, jako żołnierz partji na posterunek (gorąca owacja całego Kongresu na cześć tow. Ziemięckiego), ale później przeciwnicy nasi wyzyskują przeciwko tow. Ziemięckiemu, jako członkowi rządu, wszystko, co ten rząd robi złego.

PRZEMÓWIENIE POS. PIOTROWSKIEGO

Tow. **Piotrowski** znajduje nieporozumienie w dyskusji. Zarzucają nam, jakobyśmy sami fakt wstąpienia do rządu koalicyjnego uważali za ten środek zbawienny, który usunie wszystkie nasze bolączki. Wstąpienie do rządu było jedynie środkiem dla osiągnięcia porozumienia w dziedzinie gospodarczej, którą musimy razem z burżuazją uporządkować. Zarzucają nam, iż kiedykolwiek zachodzi niebezpieczeństwo lub przesilenie, to wtedy PPS jest tym koniem, który ma wóz państwowy wyciągnąć z bagna. Jest prawda w tem twierdzeniu i jesteśmy dumni z tego, że w takich chwilach odwołują się do nas. Mówca zarzuca rezolucji mniejszości brak konsekwencji oraz krytycznie omawia porozumienie z „Wyzwoleniem" i obecnem przedstawicielstwem słowiańskich mniejszości narodowych w Sejmie.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA TOW. ZIEMIĘCKIEGO

Ostatnie przesilenie rządowe było rozstrzygane z uwzględnieniem zagadnień gospodarczych. Nie dla przyjemności wstąpiliśmy do tego rządu. Długo zastanawialiśmy się i rozważaliśmy. Nie widzieliśmy innego wyjścia. Sytuacja nasza byłaby łatwiejsza w roli krytyków poza rządem i nasi krytycy utrzymują, że tą drogą, tj. drogą opozycji przeciwko rządowi bylibyśmy o wiele więcej zyskali. Zapominają jednak o tem, że wstąpienie PPS było wysuwane jako nieodzowny warunek dla utworzenia rządu parlamentarnego.

Trudno dzisiaj mówić o korzyści z opozycji w stosunku do niewiadomego rządu. Powiadają nam: sprzeczności gospodarcze są wielkie. To zależy, jakie zadania gospodarcze postawimy sobie. **Najaktualniejszem naszem zadaniem jest ożywienie przemysłu.** To jest także zadanie naszych klasowych przeciwników. Przychodzą przemysłowcy do mnie, do socjalistycznego ministra pracy i proszą o pomoc w uruchomieniu fabryk. Jest zatem pewna wspólna droga do wspólnego celu.

Słusznie powiadają nasi krytycy, że nie można tego robić w imię ciasnych klasowych interesów kapitału i że potrzebna jest kontrola nad przemysłem. Kontroli tej żądamy, i to nasze żądanie znajduje coraz większy posłuch. Niedalej jak dzisiaj na przyjęciu noworocznem p. prezydent Rzeczypospolitej m. in. powiedział o potrzebie kontroli kosztów administracyjnych, że to jest jedno z najważniejszych zagadnień. Nasze hasła zatem przenikają do sfer, gdzie dawniej o nich nie mówiono.

Następnie tow. Ziemięcki szeroko omawia sprawę redukcji pensji urzędniczych, nauczycielskich, kolejarskich itd. i przypomina stan kasy państwowej w chwili przesilenia. Delegacja robotnicza fabryk pracujących dla rządu przychodziła ze skargami, iż robotnicy nie otrzymują wypłat z powodu zalegania przez kasę państwową z wypłatą należytości. Lepiej już wypłacać mniejsze zarobki, niż zupełnie nie płacić. Bezrobocie wzrastało i wzrasta z każdym dniem. **Przewidziane w budżecie na zasiłki dla bezrobotnych 2 i pół miljona złotych kwartalnie, rząd koalicyjny podniósł już do sumy 15 miljonów złotych, a jeśli bezrobocie będzie wzrastało, trzeba będzie w dalszym ciągu sumę tę podnieść.**

W tym stanie rzeczy zrównoważenie budżetu było koniecznością, a konsekwencją dalszą niezbędność pewnej ofiary ze strony klasy urzędniczej. Naszą zdobyczą w rządzie jest to, że redukcję pensji uchwalono tylko na trzy miesiące i że jednocześnie z tem zobowiązaliśmy rząd do prowadzenia walki z drożyzną i do przyjęcia innych ustaw, które należy zapisać na nasze dobro.

Polemizując z przeciwnikami rządu koalicji, tow. Ziemięcki kończy tem, że należy sobie uprzytomnić, że w rządzie koalicyjnym siedzą nie tow. Moraczewski i tow. Ziemięcki, lecz tam siedzi PPS, która powinna mieć i ma tę siłę, aby ustawy uchwalone zostały wykonane.

PRZEMÓWIENIE POS. BINISZKIEWICZA

Tow. **Biniszkiewicz** w imieniu okręgu śląskiego nawskroś robotniczego, oświadcza, że odczuwamy kryzys najsrożej ze wszystkich dzielnic. Dotąd u nas prawie nigdy nie było bezrobotnych. Obecnie na 300.000 bezrobotnych na Śląsku jest 70.000. Oto obraz grozy położenia. U nas na Śląsku już złamane jest ustawodawstwo robotnicze, mimo bezrobocia. Niema tej ofiarności wśród robotników, aby walczyli o utrzymanie tego ustawodawstwa dla dobra bezrobotnych współtowarzyszy. Odczuliśmy już obecność naszych towarzyszów w rządzie: p. Skrzyński był u nas, a Kiedron, jako przedstawiciel kapitału, żądał 10-godzinnego dnia pracy i obiecywał za to podwyżkę płac oraz przyjęcie 10 tysięcy bezrobotnych i napotkał na odmowę. Takie są apetyty wielkiego kapitału w dzisiejszych warunkach.

Robotnik głodny nie jest zdolny do robienia rewolucji. Najpierw trzeba go zorganizować i uświadomić. Wierzymy, że partja robi wszelkie wysiłki w kierunku uzdrowienia dzisiejszych stosunków. **Na Górnym Śląsku robotnicy przyjęli z radością wiadomość, że nasi towarzysze weszli do rządu i czuwają nad złagodzeniem niedoli robotniczej.** Ze spokojem wrócę na Śląsk z wiarą, że nasi towarzysze w rządzie dbać będą o zaspokojenie potrzeb robotniczych. Choć masy są dziś nieco zradykalizowane, nie grozi nam rozbicie. Wyrażam wiarę, że traktat z Niemcami przyniesie ogromną ulgę w naszych stosunkach gospodarczych. Dlatego należy jak najszybciej dążyć do zawarcia go.

ODROCZENIE OBRAD

O godz. 7 odroczono obrady. Delegaci udali się na zaproszenie warszawskiego OKR do teatru im. Bogusławskiego na przedstawienie tragedji St. Wyspiańskiego „Achilleis".

Sobota — trzeci dzień obrad

O 10 rano zagaił obrady tow. Jaworowski. — Wniosek o reasumcji uchwały w sprawie czasu trwania przemówień nie został poddany pod głosowanie i tem samem upadł.

Tow. **Grzecznarowski:** Nie wierzy dziś kierownikom partji, gdyż zawiedli. Wobec rodzimej burżuazji jesteśmy zbyt łagodni. Pierwszym etapem naszej bezsiły był upadek rządu tow. Moraczewskiego. Dalej brniemy w tej bezsile. Trudno dziś zorjentować się w polityce partji, gdyż jest to polityka niespodzianek. Kto mógł przypuszczać, że zasiądziemy razem z tymi, których ogłaszaliśmy za zbrodniarzy. Dziś PPS pomaga do odbudowania kapitału. Ci co się łudzą, że mamy wpływy, sprowadzą nieszczęście na masy, bo entuzjazm rewolucyjny zabiliśmy w nich, a to wykorzysta kto inny. Nasza ugoda bowiem rozpanoszyła komunizm. Mówili tu referenci ,że mieliśmy wpływy na rządy; dlaczego więc nie wyzyskaliśmy tego, aby zapobiec mordom na narodzie ukraińskim i białoruskim. A ów haniebny proces Steigera, godny caryzmu? Nas o to winią, bo my siedzimy w rządzie. Biegu życia nie wstrzyma się i rewolucja sama przyjdzie do nas w majestacie siły. Lud się jej nie boi, bo nie ma nic do stracenia, ale my możemy wiele utracić. Mówca odczytuje rezolucję radomskiej organizacji: 1) odwołanie naszych ministrów; 2) postawienie wniosku o rozwiązanie Sejmu; 3) w razie jego odrzucenia t. t. nasi powinni rozpocząć masową propagandę chłopsko-robotniczą.

Tow. **Pająk:** Lekarstwem według tow. G.

dzisiejsze stosunki jest jego rezolucja. Ale przecież oficjalna opozycja nie mówi wcale o wycofaniu ministrów. A co do szerzenia „propagandy chłopsko-robotniczej" to któż tego bronił tow. Grzecznarowskiemu. Nie wolno mówić rzeczy, za które nie bierze się odpowiedzialności. Gdyby ktoś kazał jutro zrobić tow. opozycjoniście to, co każdy z nich mówił dziś, to ten towarzysz sam by się musiał cofnąć. Takich przemówień wygłaszać nie wolno. Towarzysze z opozycji są na kierowniczych stanowiskach w partji a przecież nie wykazali w swej dotychczasowej pracy wpływu na działalność partji. Mówcie, towarzysze, prawdę robotnikom i prawdę o tym rządzie koalicyjnym, a nie będziecie mieli trudności i zostaniecie zrozumiani. Rezolucje obie t. j. CKW i opozycji zasadniczo nie są sprzeczne, bo nie domagają się wystąpienia ministrów, ale tu właśnie jest hypokryzja opozycji, która chce ciągnąć korzyści z obecności naszych towarzyszów w rządzie, ale nie chce za to brać odpowiedzialności.

Tow. **Stażowski** (Wilno): Celem naszych obrad jest w istocie zastanowienie się nad sposobami skupienia całej klasy pracującej pod sztandarem PPS. Zarówno ci z pośród nas, którzy są zwolennikami rezolucji C. K. W., jak i jej przeciwnicy, w ten sposób pojmują całą dyskusję. Dlatego też w żadnym wypadku nie można mówić o nas: „my i wy". Tworzymy jednolitą partję, a jeśli jesteśmy w „opozycji", to dlatego, że uważamy, iż CKW popełnił pewne błędy. Mówca występuje przeciwko obniżce zarobków pracowników państwowych.

Tow. **Holcgreber** (Łódź): W Łodzi jest 56 tys. bezrobotnych zarejestrowanych. Pomimo strasznego rozgoryczenia ludności, klasa robotnicza łódzka jest na tyle wyrobiona, iż nie było u nas żadnych zamieszek; stoi ona wytrwale przy sztandarze PPS. Czeka polepszenia swej doli. Udział socjalistów w rządzie nie przyczyni się do podniesienia przemysłu. Zamykanie fabryk jest celową robotą fabrykantów, to jest ofensywa na przyszłą pożyczkę złotą.

Wobec tego, że zapisanych do głosu było jeszcze kilkanaście osób, przewodniczący tow. Marek proponuje zamknąć listę mówców i wybrać po dwóch generalnych mówców do rezolucji CKW i opozycji. Wybrano tow. Pawełka i Szczerkowskiego, jako przedstawicieli opozycji, a tow Jaworowskiego i Daszyńskiego, jako rzeczników rezolucji CKW.

MÓWCY GENERALNI

Tow. **Dr. Pawełek:** Przemówienie tow. Żuławskiego było zbyt pesymistyczne i my z okręgów przeciwko temu protestujemy, zwłaszcza — przeciwko sianiu niewiary w siły socjalistyczne. — Okręg, który reprezentuję, t. j. Zagłębie, wykazuje wielką siłę i żywotność, co wykazują wybory do samorządów. Przyświeca mu zapał w pracy. Przechodzę do naszego programu: wśród 18 punktów jest — zniesienie sądów doraźnych. Tymczasem bardzo niedaleko, bo nawet na tym gmachu widzimy ogłoszenie przedłużenia sądów doraźnych. Co to znaczy? Że nasi ministrowie nie mogą dać sobie rady z herkulesowemi pracami, które stoją przed nami. P. Skrzyński był w Zagłębiu z wizytą. Nasi tow. ze Związków, którzy byli u niego z delegacją, nie otrzymali ani jednej pozytywnej odpowiedzi na swe postulaty. W tych warunkach stanowisko naszych ministrów jest rozpaczliwie smutne, bo czeka ich los Thugutta — szlachetne ich zamierzenia sparaliżuje bezsilność. Nie negując bezwzględnie zasady koalicji, wyrażamy opinję, że weszliśmy do niej w nieodpowiednim momencie. Dobra wola ratowania państwa zaszła tu zbyt daleko. Ceniąc postępowanie CKW, jesteśmy tylko przeciwni wstąpieniu do koalicji, która — uważamy — była potrzebna w dzisiejszym momencie prawicy, a nie nam.

Mówca generalny za rezolucją tow. **Jaworowski:** Zwolennikom rezolucji CKW przeciwstawiano tu gorąco opinję ludzi, którzy mają rzekomo większą łączność z masami. Wobec tego, dla uniknięcia późniejszych zarzutów tego rodzaju, muszę zarekomendować siebie na początku, jako człowieka, który od dwudziestu kilku lat ciągle żyje z masami. Gdy słuchałem przebiegu obrad obecnego Kongresu, przypomniały mi się dawne Kongresy, na których przy różnych okazjach wołano „Partja traci wpływ, partja ginie, partja jest zgubiona". — Tymczasem dzieje się u nas prawie zawsze w ten sposób, że to, co uważane jest w pewnej chwili za nasz największy błąd, po jakimś czasie, w świetle historji, staje się chlubą i dumą partji. Towarzysze, którzy występują przeciw koalicji, nie są przecież zwolennikami bezpłodnej opozycji. W masach robotniczych powszechnym nastrojem jest dążenie do władzy i wpływu na rząd, realna praca, niszczenie wszelkich rzeczy, które są szkodliwe w kraju. Towarzysze ci również nie są zwolennikami dyktatury proletarjatu, uznając demokrację, jako podstawę socjalizmu, nie chcą również rządów endeckich w Polsce. Przy dzisiejszym układzie sił w Sejmie mamy do wyboru 3 drogi: albo programem naszym ma być jałowa opozycja, albo pchanie do rządu Chjeny i Piasta, albo rząd koalicyjny. Pozostaje ten ostatni. Rząd koalicyjny nie mógłby być nigdy narzędziem do zmiany ordynacji wyborczej, do wysyłania kawalerji przeciwko klasie robotniczej i t. p. — a tem groziłoby istnienie rządu endeckiego. Najtańszym frazesem jest frazes o sojuszu ze stronnictwami chłopskiemi, jak „Wyzwolenie" i „Piast". Tragedją historji Polski było zawsze zduszenie miast przez stanową politykę szlachty. Dziś dochodzimy do tego samego tragicznego momentu, z tem, że zamiast szlachty mamy chłopstwo. Dla nas istnieje jedna ważna sprawa: uratowanie od śmierci głodowej mas robotniczych — i wierzymy, że dla bezrobotnych prędzej zrobi coś rząd, w którym zasiadają nasi towarzysze — aniżeli jakikolwiek inny rząd. — Wśród wynędzniałych robotników panuje taki nastrój, że mówią: „róbcie co chcecie, łączcie się choćby z djabłem, a uratujcie od głodu masy robotnicze". Następnie, gdyby nie powstał rząd koalicyjny, Polsce groziłaby wojna domowa. Nie chcę niczyjej dyktatury, ani prawicowej, ani lewicowej. Jestem głęboko przywiązany do Józefa Piłsudskiego, czczę go i kocham, ale tak samo nie chciałbym jego dyktatury, jak jakiejkolwiek innej dyktatury; zresztą jestem przekonany, że Piłsudski do dyktatury nie dąży. Mówca przytacza słowa wypowiedziane kiedyś przez tow. Moraczewskiego, że „my prowadzimy zawsze politykę niepopularną i dlatego mamy coraz więcej zwolenników". Prowadzimy politykę serca i sumienia a do tego należy podporządkowanie własnych bólów, strachów i fantazji — interesom klasy robotniczej, Socjalizmu i Polski.

II mówca generalny za rezolucją opozycji tow. **Szczerkowski:** Wychodzimy z innych założeń, ale, jeżeli dotyczy to naszych tow. tow. w rządzie, Ziemięckiego i Moraczewskiego, to niczego im zarzucić nie możemy: oni dzielnie i wiernie wypełniają wolę większości kierowniczych ciał partji. Między temi ciałami jednak, a nami jest różnica w ocenie sytuacji. My partję kochamy i dlatego chcemy, aby ona spełniła godnie swe zadanie. Nie jest prawdą, że my dziś chcemy zrobić rewolucję. Rozumiemy, że rewolucja musi się odbyć w dojrzałych stosunkach ekonomicznych i politycznych. Zdajemy sobie sprawę, że powodzenie rewolucji jest zależne w wielkiej mierze od sytuacji międzynarodowej. Ale chcemy zbliżyć swem postępowaniem ten moment przewrotu. Czy tak jest? Przecież nawet te ustawy, które zadowalają minimum zale dwie naszych wymagań i co do których zgłaszaliśmy setki poprawek, które upadały; nawet to minimum — nie jest dziś wykonywane. Jako przykład niechaj posłużą stosunki kresowe, które stały się już tak jaskrawe, że wołają o pomstę do nieba. I sądownictwo nie jest bez skazy. „Niezależność" jego jest b. względna, czego dowodzą różne tendencyjne procesy. Administracja skarbowa jest fatalna i wrogo usposobiona względem mas robotniczych, a łagodna wobec bogaczy. Wątpię, czy rząd w tym składzie może przeprowadzić uzdrowienie tych stosunków. Trudno także uwierzyć, aby ten rząd naprawdę przeprowadził swe dobre zamierzenia, jak np. redukcję budżetu wojskowego. Aby tę wiarę wytworzyć, musimy widzieć czyny. Dlatego żądamy pociągnięcia do ofiar burżuazji i kleru, a w razie oporu użycia nawet siły. Wierzę, że nacisk naszej partji w tym kierunku może doprowadzić do celu. Nasze wnioski zdążają do postawienia wyraźnych żądań burżuazji i zmuszenia jej do dania odpowiedzi kategorycznej. Stanowisko niektórych, domagające się wystąpienia naszych ministrów, jest niemądre, bo naraziłoby nas na podejrzenie ucieczki, na podejrzenie, że nie możemy nic zrobić, więc się wycofujemy.

PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO

Spór, jaki tu się toczy, dotyczy jedynie metod postępowania, lecz jedność partji w niczem nie zostaje przez to naruszona. Naiwnością byłoby mówić, że od przyjęcia jednej, lub drugiej rezolucji — zależy przyszła droga PPS. Niewątpliwie, z tych 2 rezolucji komisje kongresowe utworzą trzecią rezolucję, która zapewni jedność partji — i da jej moc i siłę. Dymisja Grabskiego zastała cały świat polityczny w Polsce w popłochu. Przez te 8 dni i nocy przesilenia wyczerpaliśmy wszystkie możliwe kombinacje rządowe. Z początku sądziliśmy, że stoi przed nami nowy chjeno-Piast, a taka koncepcja była dla nas nie do przyjęcia. Zgodziliśmy się na propozycję centro-lewa, przyczem zaznaczam, że „Wyzwolenie" poszło z tą propozycją do „Piasta", chociaż obecnie twierdzi, że z „Piastem" rzekomo nie może być razem w rządzie, ale nawet, po uzyskaniu zgody „Piasta" i chadeków, koncepcja centro-lewa była niemożliwa, ze względu na brak większości. Trzecia kombinacja: rząd urzędniczy z p. Raczkiewiczem, mógł nas jedynie przejąć grozą: reprezentowałby on całą nędzę biurokracji polskiej, spotęgowanej przez nędzę jej kierownika. A tymczasem zaczęły nas dochodzić wiadomości, że **Sikorski kieruje pułki do Warszawy, że założył w M. S. wojsk. całe gniazdo spiskowców.** Była to ostatnia próba intrygantów, opartych rzekomo o armję, aby przez dokonanie zamachu stanu — utrzymać rządy. — W takich warunkach dyktatura stałaby się konieczności historyczną, gdyby nie nastąpiła wówczas decyzja socjalistów wstąpienia do rządu. Bez **względu na to kto byłby tym dyktatorem, byłoby to nieszczęściem dla klasy robotniczej i dla całego państwa.** Dzisiejsi opozycjoniści patrzyli przez pół roku spokojnie, jak PPS wraz z ND podtrzymywała rząd Grabskiego, a ziemia nie pękła pod ich stopami; w tymsamym czasie zdobyliśmy 113 mandatów na Pomorzu i w Poznańskiem.

Mówca zbija twierdzenie Szczerkowskiego, że tylko w Polsce są socjaliści „takimi oportunistami" i na przykładzie całej prawie Europy dowodzi, że wszędzie socjaliści w okresie obecnym zmuszeni są do współdziałania z burżuazją. Dalej mówca wylicza, co już uzyskano dzięki rządowi koalicyjnemu, podkreślając zwłaszcza to, że **zmuszono rząd do zasadniczego oświadczenia, że skróci służbę wojskową. Przez koalicję zmniejszamy ciężar militaryzmu** i każdy podziękuje PPS, jeżeli uda nam się zmniejszyć służbę wojskową do jednego roku.

(W tym momencie wchodzi na salę tow. Moraczewski, któremu Zjazd urządza żywiołową, długotrwałą owację).

Chcemy pożyczki zagranicznej. Czy zagranica da nam pożyczkę, gdy będą pękały szyby, gdy głodne tłumy rabować będą magazyny? W takich warunkach nikt nam nie da pieniędzy. Nie możemy stać na stanowisku niemoralnem, że im gorzej w klasie robotniczej, tem lepiej dla socjalizmu. Rozumieliśmy, że uzyskać możemy większą pożyczkę, o ile doprowadzimy nasz budżet do równowagi. Trzeba było obciąć budżet o 500 kilkadziesiąt miljonów rocznie. Staraliśmy się wszelkimi siłami zmniejszyć ciężar, jaki chciano nałożyć na urzędników państwowych w celu uzyskania oszczędności budżetowych. Uratowaliśmy od obniżki pensji kilkadziesiąt tysięcy kolejarzy i pocztowców z najniższych kategorji, wprowadziliśmy — poraz pierwszy w Polsce — zasadę **progresji w obniżce płac funkcjonarjuszów państwowych** w ten sposób, iż największe ciężary spadły nie na robotników, przy tem cała ta ustawa obowiązywać będzie tylko przez 3 miesiące.

Stanęliśmy wówczas wobec konieczności, że musimy zgodzić się albo na obniżkę płac, albo na redukcję urzędników. Kongres musi się poważnie zastanowić nad tem, że jednak trzeba będzie przeprowadzić pewną redukcję biurokracji, że istnieje u nas ogromnie dużo pasorzytnictwa biurokratycznego. Ostrożnie z nadużywaniem solidarności między dzisiejszą burżuazją a dzisiejszym walczącym robotnikiem! **Dla większości urzędników jesteśmy „żydami" i „masonami"; większość urzędników umie tylko stawiać żądania, ale odcina się od wspólnej z robotnikami walki i odpowiedzialności.** Bądźmy solidarni z tymi z pośród urzędników, którzy nie pozbyli się świętych cech robotnika, ale nie rozciągajmy tej solidarności na każde żądanie biurokracji.

A jeśli przyjdzie do redukcji, jakiem moralnem prawem będziemy redukować biurokrację, jeśli teraz nie śmiemy jej niczem obciążyć? Zarzucają nam, że istnieje rząd koalicyjny, a jednak stosunki na kresach nie uległy jeszcze zmianie. Liczę na to, że wejście tow. Moraczewskiego do rządu, oznacza, że **polityka mniejszościowa ulegnie zmianie.** Ale o ile chodzi o porozumienie z przedstawicielami mniejszości nar. w Sejmie, musimy się zastanowić, czy chcą oni wogóle z nami mówić.

A teraz nasz stosunek do „Wyzwolenia", które nas obrzuca wszelkiemi obelgami, jakie tylko wymyśleć można. Z jakiem „Wyzwoleniem" mamy szukać porozumienia? W przeciągu roku w „Wyzwoleniu" było 4 rozłamy i zmieniło się 7 prezesów (a u nas przez 7 lat nie było ani jednego rozłamu i raz zmienił się prezes). Trzeba czekać choćby, aż ten przyszły „narzeczony" się ustali. Na konferencji z „Wyzwoleniem" przedstawiciele „Wyzwolenia" oświadczyli nam wyraźnie, że warunkiem zgody z PPS jest to, „aby PPS wyszła ze wsi". „Wyzwolenia" nie było na świecie, jak my byliśmy na wsi, jak chłopi bojowcy znajdowali się w szeregach PPS, jak PPS organizowała wielkie strajki rolne. A ponieważ na ten warunek aby wyjść ze wsi nie zgodzimy się nigdy, więc próżne są gadaniny o przyjaźni z „Wyzwoleniem". Jeśli „Wyzwolenie" chce rozumnej polityki, musi

przyjść do nas, musi uznać naszą drogę; skończyć z intrygami i kłamstwami.

Odpowiedziawszy jeszcze na kilka argumentów opozycji, mówca kończy słowami: Faktem jest, iż rzeczywistość jest ciężka, prawie straszna i że **obowiązkiem PPS jest wziąć na siebie bezpośrednią odpowiedzialność za rządy.** Tak PPS uczyniła i miejmy nadzieję, że ten eksperyment się uda.

TOW. MORACZEWSKI

Przewodniczący tow. Marek, udziela głosu w drodze wyjątku tow. Moraczewskiemu, ministrowi robót publicznych, który wskutek choroby nie był w stanie brać udziału w Zjeździe.

Tow. Moraczewski, witany jest burzliwą owacją Kongresu: Zjawiłem się, mimo choroby, aby zabrać głos w tak ważnej dyskusji. Zrobiliśmy dotychczas już wiele w koalicji, wprowadzając równowagę budżetową. Ale najważniejszą rzecz, to rozwiązanie zagadnienia bezrobocia. Przyczyna bezrobocia jest jasna: brak gotówki. Żadna fabryka nie zamyka się dla zysku, lecz z powodu braku pieniędzy. A brak ten wynika z tego, że podkład złoty do waluty jest za mały, obieg pieniędzy niewystarczający. Trzeba go powiększyć. Mamy trzy instytucje gospodarcze własne, powstałe w niepodległej Polsce: monopole tytoniowy i spirytusowy oraz bank polski. I te instytucje mamy wydzierżawić i sprzedać zagranicznemu kapitałowi. Redukcja budżetu — jedna część sanacji — odbyła się kosztem ludzi pracujących. Druga część sanacji — pomnożenie obiegu musi być zrobione kosztem klas posiadających. Zdaniem mojem, należy wystąpić **z programem, opartym na ściągnięciu podatku majątkowego.** Ponieważ niema obecnie możności ściągnięcia w gotówce zaległych 600 miljonów podatku majątkowego, należy pretensje skarbu w tej wysokości zapewnić na hipotekach i zastawić w banku polskim za połowę wartości. W ten sposób doszlibyśmy do zwiększenia obiegu. Nie powinniśmy natomiast sprzedawać za psie pieniądze majątku państwowego.

Dyskusja wyczerpana. Zarządzono przerwę obiadową, w czasie której Kongres gremjalnie wziął udział w pogrzebie tow. Marji Paszkowskiej. Po wznowieniu prac kongresowych wygłosili przemówienia końcowe, jako referenci, tow. Barlicki i Żuławski.

TOW. BARLICKI

Goryczą były nacechowane przemówienia mówców, zwłaszcza naszych towarzyszów z t. zw. opozycji. W tej strasznej sytuacji, kiedy musieliśmy zastosować zabieg taktyczny przez wejście do rządu koalicyjnego, naturalnie nie może panować atmosfera entuzjazmu. Nie słyszałem od opozycji żadnego programu, ani wniosków, któreby nam pomogły znaleźć wyjście. Tow. Szczerkowski, to liryk. Jego uczucia wystarczą na napisanie tomu wierszy, ale nie nadają się do napisania jednej litery programu. Rezolucja, na której podpisany jest tow. Szcz., również pełna jest liryzmu, ale przyjęcie tej rezolucji pozwoliłoby nam siedzieć w tej koalicji, jak długo nam by się podobało. Przeprowadzenie postulatów opozycji nie jest uwarunkowane żadnym terminem i trudno doprawdy byłoby określić termin — jak to już zaznaczył tow. Perl — na uzdrowienie sądownictwa itp. Jasność rezolucji tej jest bardzo zwodnicza. Ale ja wchodzę w intencje autorów, które były dobre, w rezolucji jednakże nie odbijają się.

Powiadają nam, że pierwszym naszym krokiem, który prowadził do koalicji, było głosowanie za pełnomocnictwami dla rządu Grabskiego. Ale przecież sam tow. Szczerkowski głosował za temi pełnomocnictwami, w przekonaniu, **że ratuje klasę robotniczą przed strasznemi skutkami inflacji.** Do wejścia do koalicji zmusiła nas konieczność i twarda rzeczywistość. Ważyliśmy się na ten krok, aby ratować klasę robotniczą i aby przemysł nareszcie drgnął, bo grozi mu, że strupieszeje. — Stronnictwa włościańskie obojętnie się zachowały wobec zamierania przemysłu. Owszem, prosimy o wskazanie nam czegoś bardziej rozumnego i praktycznego, a podporządkujemy się tym wskazówkom. Z wyjątkiem jednego mówcy z opozycji, nikt wyraźnie nie powiedział: wystąpcie z koalicji. Partja nasza zawsze w chwilach krytycznych, w chwilach grozy, umiała się zdobywać na najwyższy wysiłek energji. A przecież chwila obecna jest bardziej niebezpieczna, aniżeli był rok 1920. Wówczas wystarczał zapał entuzjazmu; obecnie potrzebny jest rozum dla zwalczenia rozkładowych elementów gospodarki społecznej. To co w rezolucji opozycji jest na papierze, przez nas jest stosowane w praktyce. Szczegółowe projekty w sprawach gospodarczych nie nadają się na Kongres. Te sprawy powinna rozpatrzeć komisja gospodarcza, którą ZPPS wyłonił. Do omówienia w tej komisji nadaje się właśnie sprawa, poruszona przez tow. Moraczewskiego. Co do pożyczki zagranicznej tow. Barlicki uważają za niezbędną, chociażby nawet kosztem wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Wkońcu mówca polemizuje z wywodami tow. Hołówki, który poruszył sprawę stosunku do mniejszości narodowych. Z demokracjami mniejszości narodowych gotowiśmy porozumieć się i to jest w naszym programie, do tego jednak potrzebna jest chęć rzeczywistego porozumienia i ze strony tych demokracji. Rezolucja CKW powinna być możliwie jednomyślnie przyjęta przez Kongres. Możemy ją uzupełnić i poprawić, jednakże bez naruszenia jej myśli przewodnich.

TOW. ŻUŁAWSKI

W przemówieniu mojem starałem się przedstawić sytuację ekonomiczną w kraju i wskazać drogi, celem naprawy tej sytuacji. Spodziewałem się, że towarzysze w dyskusji zwrócą uwagę na obecne położenie ekonomiczne i cały prywatny przemysł w gruzach; 300 tysięcy robotników bez pracy. Jasne jest, że taki stan rzeczy **spowodować musi wielkie osłabienie klasy robotniczej.** Tymczasem zamiast przeciwstawić wysuwanym przez nas środkom jakieś inne środki, towarzysze, przemawiający w opozycji, mówili, że takie twierdzenie jest defetyzmem, brakiem wiary w klasę robotniczą. Z ich przemówień wynikało: „my nie mamy siły, ale nie wolno nam tego mówić". Należy mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i wskazać, jakie są w rzeczywistości nasze siły i co należy zrobić, aby je wzmocnić.

Jesteśmy dziś słabi, bo niema przemysłu; a klasa robotnicza tam tylko jest silna, gdzie jest przemysł. **Należy więc ten przemysł odbudować,** aby klasa robotnicza mogła być silna. Idąc do koalicji, nie szliśmy ratować burżuazji. Jestem za koalicją nie dlatego, iż jest ona konieczna jedynie dla obrony państwa, ale dlatego głównie, iż ma ona na celu odbudowę przemysłu, a interes klasy robotniczej związany jest ściśle z odbudową przemysłu.

Mówca przytacza epizod, jaki zdarzył mu się przed paru laty w stosunkach z jednym ze swoich najbliższych przyjaciół, z którym prowadzi często wspólnie walki strajkowe. Otóż ilekroć byli razem, przyjaciel ten zajmował stanowisko jaknajbardziej gwałtowne i rewolucyjne, gdy jednak walkę taką prowadził sam, stawał się odrazu rozsądny, ostrożny i przewidujący. Na zapytanie czemu tak postępuje, ten odpowiedział otwarcie: „Gdy ty jesteś ze mną, mogę dać upust memu temperamentowi, wiedząc, że ktoś jest, kto spełnia rolę zimnego rozsądku, gdy zaś jestem sam, cała odpowiedzialność spada na mnie, sam muszę być tym „zimnym rozsądkiem". Otóż bylibyśmy przyjemnie pohulać, gdyby ktoś inny za nas mógł spełniać tę ciężką rolę „zimnego rozsądku". Ale w tych warunkach, musimy się pogodzić z tem, że do nas ta rola należy.

Tow. Zaremba mówił, że gdyby miał pewność, że ustawy robotnicze są zagrożone i że można je uratować przez koalicję, byłby zwolennikiem koalicji. Takie właśnie niebezpieczeństwo zaistniało przed nami bezpośrednio. Chadecy godzili się na czasowe przedłużenie czasu pracy; „Wyzwolenie" mówiło o rzekomej konieczności 10-godz. dnia pracy. Na to tylko czekała prawica. Groziło nam bezpośrednio to, że w Sejmie ustawodawstwo robotnicze zostanie przekreślone — i zamach taki musimy powstrzymać za wszelką cenę. Nie mówiłem nigdy, jak twierdzi tow. Stańczyk, że największą naszą siłą jest klub parlamentarny. Wierzę głęboko i wiem, jaką potęgą jest akcja silnej klasy robotniczej, ale ta klasa robotnicza musi stać się silną. W Polsce zorganizowany proletarjat jest najliczniejszy w tych okręgach, gdzie najbliższy jest rzeczywistego życia, gdzie nie operuje się górnolotnemi frazesami itp. W takich okręgach, jak Biała, Chrzanów, zagłębie naftowe — robotnicy są dobrze zorganizowani i nie boją się jakiejś „partji pracy", lub komunistów. Robotnicy naftowi przed kilku dniami uzyskali 12% podwyżki, co już świadczy, że płonne są obawy towarzyszów, którzy sądzą, że chwilowa obniżka płac urzędniczych musi odbić się na płacach robotniczych.

Jeszcze kilka słów o „Wyzwoleniu". Jak mówił tow. Daszyński, „Wyzwolenie" publicznie oświadczyło, że warunkiem zgody z nami jest to, abyśmy nie szli na wieś. Zarzucają nam, że „idziemy z Kiernikiem", ale oni sami dlatego tylko idą z Kiernikiem, że Kiernik nie przyjął ich oferty, zgłoszonej przez przedstawiciela „Wyzwolenia", Putka, aby utworzyć wspólny blok stronnictw włościańskich. „Wyzwolenie" nie jest partją postępu, choć jest partją radykalną, bo radykalizm nie zawsze oznacza postęp!

Stronnictwa, które weszły do koalicji dla ratowania życia gospodarczego, nie stanowią większości przypadkowej. Są to stronnictwa, reprezentujące miasta: socjaliści, enperowcy, chadecy i endecy, „Piast", który również należy do koalicji — koalicji tej nie chciał. „Wyzwolenie" miało zamiar przeciwstawić tej większości — koalicję chłopską, wraz z „Piastem" i każdej chwili istnieje możliwość, iż koalicja tak zostanie utworzona.

Po wyczerpaniu rozprawy politycznej przystąpiono do sprawozdania organizacyjnego, wygłoszonego przez tow. Pużaka, sekretarza generalnego CKW. Tow. Żerkowski następnie składał sprawozdanie kasowe.

Tow. Arciszewski, Biniszkiewicz i Posner zostali upoważnieni przez Zjazd do złożenia imieniem tegoż hołdu tow. Limanowskiemu, złożonemu chorobą. Pozatem wysłano depeszę do chorego tow. dra Bobrowskiego.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu zaproszeni przez O. K. R. Warszawa obecni byli w teatrze Wielkim na przedstawieniu „Carmen".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

PRZYJĘCIE REZYGNACJI RUMUŃSKIEGO NASTĘPCY TRONU

W poniedziałek 4 bm. odbyło się posiedzenie rumuńskiego Zgromadzenia narodowego. — Premjer Bratianu przedstawił rezygnację ks. Karola, oraz orędzie królewskie, żądające od Zgromadzenia narodowego **przyjęcia aktu zrzeczenia się prawa następstwa tronu, członka rodziny królewskiej i władzy ojcostwa nad księciem Michałem.** Pos. Michalihej i gen. Avarescu odczytali deklaracje reprezentowanych przez nich stronnictw stwierdzające całkowite przyłączenie się do decyzji królewskiej. — Ponownie premjer zabrał głos i oświadczył, że decyzja ks. Karola wypływa z motywów czysto prywatnych, nie mających nic wspólnego z polityką i rząd bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za projekty ustaw przedłożone w związku z tem Zgromadzeniu narodowemu. Po mowie premjera przystąpiono do głosowania nad ustawami. Ustawa przyjmująca fakt rezygnacji ks. Karola i nadanie ks. Michałowi prawa i godności następcy tronu została przyjęta 234 głosami przeciwko 3 głosom. Następnie Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę o rejencji, w myśl której utworzona zostaje rada regencyjna dla małoletniego następcy tronu w składzie: ks. Mikołaja, patrjarchy Chrystea i pierwszego prezesa sądu najwyższego Buzdugana.

NOWY RZĄD W BUŁGARJI

Król przyjął równocześnie Cankowa i Liapczewa i podpisał dwa dekrety: jeden o przyjęciu dymisji gabinetu Cankowa, drugi o nominacji nowego gabinetu Liapczewa.

DYKTATURA W GRECJI

„Daily Mail" donosi z Aten że z wyjątkiem artykułu pierwszego, ustanawiającego republikę, — wszystkie inne artykuły konstytucji zostały zawieszone.

LLOYD GEORGE ZRYWA Z LIBERAŁAMI

„Daily Telegraph" donosi, że Lloyd George postanowił zerwać wszelkie stosunki z partją liberalną.

Przegląd społeczny

ZATARG W TELEFONACH WARSZAWSKICH

Rokowania między pracownikami warszawskich telefonów a dyrekcją telefonicznej spółki akcyjnej, prowadzone od dłuższego czasu, nie doprowadziły do tej pory do pozytywnego rezultatu. Sytuacja jednak wyjaśniła się o tyle, że dzisiaj nie ulega już wątpliwości, iż powodem przedłużania się rokowań w nieskończoność jest upór dyrekcji telefonów. Zarząd spółki telefonicznej odrzuca stanowczo żądania pracownic, nie ukrywając się z tem, że chce w ten sposób wyzyskać ciężką sytuację pracowników wobec szerzącego się bezrobocia, i wzrastającej z dniem każdym konkurencji w znalezieniu pracy.

Skandal z węgierskimi fałszerzami banknotów 1000-frankowych

Sprawa fałszowania banknotów 1000-frankowych, o której przed kilku dniami pisaliśmy, zamienia się w wielki skandal obejmujący rząd węgierski i ludzi grających w polityce węgierskiej wielkie role.

Ślady tego fałszerstwa, wykrytego przez policję holenderską w Amsterdamie, prowadzą do czasów wojny światowej. Wówczas generał Ludendorff rozwinął plan fałszowania na wielką skalę banknotów francuskich, idąc za wzorem Fryderyka II. pruskiego, który podczas wojny siedmioletniej fałszował monety polskie. Ludendorff kazał wykonać klisze banknotów 1000-frankowych, jednak do drukowania falsyfikatów nie przyszło, gdyż zaprotestował przeciw temu oszustwu Hindenburg. Klisze zabrał mąż zaufania Ludendorffa pułkownik Bauer, który po zamachu Kappa w marcu 1920 w Berlinie uciekł do Węgier, gdzie wszedł w stosunki z organizacją „budzących się Węgier". Ta organizacja już przedtem fałszowała na wielką skalę korony czeskie, aby za uzyskane tą drogą pieniądze zrobić powstanie na Słowaczyźnie dla przyłączenia jej do Węgier.

Plan ten nie udał się, wzięto się więc do fałszowania 1000-frankówek i rozesłano ajentów do większych miast Europy, aby falsyfikaty te puścili w ruch. Agentami tymi byli wyłącznie „patrjoci", ludzie z t. zw. wysokich sfer, wszyscy członkowie i działacze reakcji prawicowo-monarchistycznej. Za uzyskane z tego brudnego źródła pieniądze urządzono dwukrotne putsche ex-cesarza Karola i utrzymywano pozostałą po jego śmierci rodzinę.

Policja budapeszteńska, która również należy do mafji horthy'owskiej, prowadziła śledztwo przeciw fałszerzom w ten sposób, żeby nic nie wykryto i nikogo nie skompromitowano. Policji tej nastepowali jednak na pięty wysłani przez rząd francuski agenci policyjni, których śledztwo doprowadziło do sensacyjnych rezultatów ze względu na aresztowane dotąd osobistości.

Przedewszystkiem aresztowano niejakiego Kovacsa, kamerdynera ks. Ludwika Windischgraetza. Kovacs ten odegrał już raz rolę polityczną, gdyż na jego właśnie paszport przybył potajemnie excesarz Karol w r. 1923 do Węgier. Następnie aresztowano Dezyderego Raaba, byłego oficera, któremu udowodniono, że robił zakupy za fałszywe 1000-frankówki. Ostatnio nastąpiły jeszcze sensacyjniejsze aresztowania, o których podają poniższe telegramy:

Budapeszt, 5 stycznia (PAT). W śledztwie przeciwko fałszerzom banknotów tysiącfrankowych nastąpił obecnie zasadniczy zwrot. W ciągu dnia wczorajszego policja otrzymała obciążający materjał, według którego **ks. Ludwik Windischgraetz brał wybitny udział w fałszerstwie banknotów.** Na podstawie tego obciążającego materjału policja w ciągu dnia dzisiejszego **aresztowała księcia.** W związku z tą sprawą minister spraw wewnętrznych zawiesił **w urzędowaniu szefa policji i wytoczył** przeciwko niemu śledztwo dyscyplinarne.

Budapeszt, 5 stycznia (PAT). Z kół dobrze poinformowanych słychać, że twierdzenie księcia Windischgraetza, jakoby **działał z motywów patrjotycznych**, uważane jest przez te koła za wykręt. W rzeczywistości jest Windischgraetz materjalnie zupełnie zrujnowany. Z zeznań służby księcia Windischgraetza wynika, że w ostatnich miesiącach pozostawał on w nieustannej styczności z pułkownikiem Jankovicem, (tymsamym, którego aresztowano w Amsterdamie przy wymianie falsyfikatów). W związku z aresztowaniem ks. Windischgraetza obiegają w Budapeszcie najfantastyczniejsze pogłoski, mianowicie, że **w sprawę wmieszanych jest dwóch posłów do parlamentu węgierskiego**, z których jeden piastował wybitną godność państwową. Ten poseł udowodnił wobec policji, że nie miał wcale styczności ze sprawą fałszerstwa. Drugi z wymienionych posłów, należący do grupy „ochrony rasy węgierskiej", wyjechał w święta Bożego Narodzenia do Włoch.

BYŁY MINISTER, OBECNY MINISTER I DYREKTOR POLICJI

Minister honwedów, hr. Csaky, szwagier aresztowanego w Amsterdamie pułkownika Jankovica, uciekł z **Budapesztu** podobno do Grecji.

Dalej detektywi francuscy wskazali na współudział w fałszerstwie hr. Teleky'ego, byłego ministra skarbu i prezydenta Tow. geograficznego. — Rzeczoznawcy francuscy wespół z rzeczoznawcami wiedeńskiej drukarni banknotów stwierdzili, że banknoty 1000-frankowe były tak dobrze technicznie podrobione, że wchodzić tu mogą w grę tylko dwie drukarnie, któreby były w stanie drukować te banknoty, a mianowicie państwowa drukarnia banknotów, albo drukarnia węgierskiego Tow. geograficznego w Budapeszcie. Przy rewizji, dokonanej w obu drukarniach, znaleziono **przygotowane do druku płyty na trzy tysiące sztuk** banknotów 1000-frankowych. Tajny oddział, do którego mają dostęp tylko najwyżsi funkcjonarjusze i oficerowie sztabu, albowiem drukują się tam tajne dokumenty wojskowe, **drukował także falsyfikaty. Jeden z drukarzy został aresztowany.**

Szef policji budapeszteńskiej Nadassy, który za płątanie śledztwa został początkowo zawieszony w urzędowaniu, wczoraj został aresztowany. Nadassy znany był jako powiernik Horthy'ego i jako protektor mafii prawicowej.

KTO JEST KS. WINDISCHGRAETZ?

Ks. Ludwik Windischgraetz **jest znaną w Krakowie osobistością.** Ojciec jego był w ośmdziesiątych latach dowódcą korpusu krakowskiego, on zaś sam **służył w Krakowie** jako oficer artylerji. W r. 1907 czy 1908 głośną była jego sprawa z synem śp. Jana Matejki, który strzelił do Windischgraetza podczas polowania bandy oficerów na jego polach.

Ks. Ludwik Windischgraetz był przed wojną dziedzicznym członkiem węgierskiej izby magnatów. Jako ostatni przed przewrotem minister aprowizacji miał skandaliczną aferę o skradzenie pieniędzy przeznaczonych na zakupno ziemniaków.

Po wybuchu rewolucji w listopadzie 1918 Windischgraetz przyłączył się do niej i stąd uzyskał miano „czerwonego księcia". Rychło jednak rozmyślił się, porzucił rewolucję i poszedł na służbę ex-cesarza Karola, popierając jego plany powrotu na tron węgierski. Windischgraetz, który przez odpadnięcie Słowaczyzny do Czech, stracił swe położone tam dobra, stanął na czele irredenty węgierskiej dążącej do oderwania Słowaczyzny od Czech. Ciągle urządzał przejażdżki po Europie i do Ameryki, które kosztowały olbrzymie sumy. — Teraz chce się bronić tem, że fałszował pieniądze na cele polityczne tj. na zasilenie irredenty antyczeskiej.

Okazuje się, że z fałszowania 1000 frankówek miano zrobić użytek i na innego pretendenta do tronu węgierskiego. Jak donoszą dzienniki praskie, wykrycie fałszerzy francuskich 1000 frankówek uniemożliwiło przygotowaną **proklamację dyrektorjatu faszystów węgierskich** z Albrechtem, synem arcyksięcia **Fryderyka-wieszatela, na czele.** Węgierski putsch miał być przeprowadzony na święta Bożego Narodzenia za zgodą Horthyego, który po przeprowadzeniu przewrotu miał otrzymać dziedziczny tytuł księcia i wielkie dobra.

Powstanie miał prowadzić Csaky, minister honwedów, szwagier uwięzionego Jankowicza.

ARESZTOWANIE W HAMBURGU

Hamburg, 5 stycznia. (PAT) Policja hamburska aresztowała na parowcu „Leo" pewnego mężczyznę nazwiskiem Olewary. Aresztowanie nastąpiło na prośbę policji francuskiej. Przy aresztowanym znaleziono znaleziono przeszło 100 fałszywych banknotów tysiącfrankowych. Utrzymują, że aresztowany był w bliskich stosunkach z węgierskimi fałszerzami.

ARESZTOWANIE POSŁA NA SEJM

Wiedeń, 5 stycznia. (PAT) Francuski urzędnik kryminalny Benoit, który bawił w Wiedniu w sprawie śledztwa przeciw fałszerzom franków, wyjechał do Włoch celem dokonania tam aresztowania węgierskiego posła do parlamentu Ulcina, znanego przywódcę prawicowców.

ROLA KS. WINDISCHGRAETZA

Wiedeń, 5 stycznia. (PAT) „Arbeiter Zeitung" donosi z Budapesztu, że Windischgraetz mógł jeszcze do niedawnego czasu uchodzić za przedstawiciela legitymistów węgierskich, gdy jednak stracił lekkomyślnie majątek i wziął się do nieczystych interesów, wyrzekli się go przywódcy legitymistów Andrassy i Apponyi. Windischgraetz przystąpił następnie do stronnictwa „Ochrony rasy węgierskiej" i stał się arystokratycznym przywódcą tego stronnictwa dążącego do posadzenia na tron węgierski Albrechta Habsburga. Przygotowania do zamachu były już bardzo daleko posunięte, o czem u nie miano zagranicą dokładnych informacyj.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z Izby handlowej

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

Kraków, 6 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta Tadeusza Epsteina przy bardzo licznym udziale członków oraz w obecności komisarza rządowego dr. K. Fedorowicza.

Prezydent Epstein zagaił posiedzenie, poczem złożył sprawozdanie z czynności Prezydjum za czas od ostatniego posiedzenia.

Na miejsce opróżnione wskutek śmierci bp. Jakóba Judkiewicza powołano na rzeczywistego członka Izby Bertolda Ehrlicha, przemysłowca w Rzeszowie.

Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło **budżet Izby z cyfrą dochodów i wydatków w wysokości zł. 322.668.84.**

DELEGACJA IZB HANDLOWYCH U MINISTRA HANDLU I PRZEMYSŁU

Dnia 11 grudnia ub. r. udała się delegacja prezesów Izb handlowych i przemysłowych do ministra przemysłu i handlu, któremu przedstawiono szereg postulatów z dziedziny gospodarczej, m. i. wysunął mówca **postulat wypełnienia zobowiązań rządu z tytułu dostaw.**

Izba wniosła obszernie umotywowany memorjał do ministerstwa przemysłu i handlu z przedstawieniem **konieczności zreformowania obecnego systemu opodatkowania życia gospodarczego na rzecz samorządu.** Należy domagać się radykalnej reformy przestarzałej i kosztownej administracji komunalnej, przeprowadzenia opodatkowania drogą dodatków do państwowych podatków.

Starania Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w sprawie paszportów odniosły pożądany skutek, albowiem rząd ogłosił rozporządzenie, wprowadzające paszporty ulgowe.

SPRAWA NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY

Prezydjum poświęca szczególniejszą uwagę **sprawie naukowej organizacji pracy.**

W sprawie stosowania przepisów o kontroli nad sprzedażą detaliczną towarów odbyła się w Izbie konferencja z czynnikami rządowymi, na której ustalono pewne zasady.

Izba zwróciła się do miarodajnych czynników z wnioskiem **o pomnożenie ilości stanowisk sędziów obywatelskich przy sądzie okręgowym jako handlowym w Krakowie.**

W dziedzinie kolejnictwa zamierzoną jest ze względów oszczędnościowych

REDUKCJA PEWNYCH POCIĄGÓW OSOBOWYCH

o lokalnem znaczeniu i nieznacznej frekwencji. — Sprawa ta będzie przedmiotem obrad Komitetu eksploatacyjnego państwowej Rady kolejowej na posiedzeniu w dniu 8 bm.

NOWA TARYFA TOWAROWA

która zacznie obowiązywać w najbliższym czasie, przewiduje 5% podwyższenie przewoźnego na przesyłki załadowane w krytych wagonach, jakoteż pewne zmiany w klasyfikacji towarów.

Czy będzie równe podwyższona taryfa wywozowa — przeciw czemu oświadczył się Komitet taryfowy państwowej rady kolejowej — jeszcze niewiadomo.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem na wniosek Prezydjum

UCHWALIŁA IZBA JEDNOMYŚLNIE WYASYGNOWAĆ 1000 ZŁ. NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

WYBÓR PREZYDJUM IZBY

Następnie Izba wybrała **jednomyślnie prezydentem ponownie Tadeusza Epsteina**, wiceprezydentem Izby ponownie inż. **J. Perosia**, delegatem ponownie p. **Wł. Zawojskiego**, skarbnikiem Izby wybrano przez akiamację ponownie inż. **L. Nitscha.**

Prezydent Epstein został obrany prezydentem Izby poraz 9-ty z rzędu.

Omawiając obecną sytuację gospodarczą stwierdził prezydent, **że chociaż znajdujemy się w krytycznemu położeniu, to jednak są wszelkie dane ku temu, że sytuacja przecież zmieni się na lepsze,** — gdyż pewne oznaki są już dzisiaj widoczne, jak np. **w przemyśle węglowym, który zawsze pierwszy odczuwa zanik konjunktury, a także i pierwszy zwiastuje poprawę stosunków.**

Kończąc przemówienie wezwał prezydent przemysł, handel i rękodzieło do wytrwania i niezmordowanej pracy.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 6 stycznia.

Najbliższy numer „Naprzoeu“

Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym święta, najbliższy numer „Naprzodu“ **wyjdzie w piątek 8 bm. rano, z datą dnia następnego.**

—ooo—

WIECZÓR KU CZCI MARJI KONOPNICKIEJ. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza i „lutnia robotnicza“ urządzają we środę 6 stycznia br. w sali Domu robotniczego ul. Dunajewskiego l. 5 — **Wieczór ku czci Marji Konopnickiej.** W programie **odczyt tow. redaktora Emila Haeckera** „M. Konopnicka — poetka proletarjatu“. W skład programu wejdą dalej: produkcje chóru „Lutni robotniczej“, deklamacje, śpiew solo, trio: wiolonczela skrzypce i fortepjan (prof. F. Macalik H. Pewzner i S. Marmor), skrzypce solo i wiolonczela solo. Początek punktualnie o godz. 5 wieczorem. Wstęp 1'50 zł., 1 zł. i 50 groszy.

ODCZYT TOW. WASILEWSKIEGO. W sobotę 9 bm. wieczorem w sali Starego Teatru odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odczyt tow. Leona Wasilewskiego, ministra pełnom. R. P. pt. **„Stosunki narodowościowe w Rosji sowieckiej“.** Wstęp 1 zł. i 50 groszy, dla bezrobotnych zarejestrowanych wstęp wolny.

ODNOWIENIE WIEŻY RATUSZOWEJ. W dniu wczorajszym tłumy ludzi przypatrywały się na rynku pracom około windowania belek i desek za pomocą lin na wieżę ratuszową. Z okien wieży wystawiono wielkie bloki na których umieszczono liny. W najbliższych dniach gmina przystąpi do odnawiania górnej części wieży ratuszowej.

KOŚCIÓŁ NARODOWY W KRAKOWIE, otworzył w tych dniach seminarjum duchowne, do którego wstąpiło kilkunastu kleryków. Wykładowcą w seminarjum będzie ks. Faron, zaś rektorem ks. Kocyłowski, brat biskupa grecko-katolickiego w Przemyślu.

SPRAWA DR. JANA BADERA została już zupełnie przez sędziego śledczego Pelczara ukończona i akta jej w najbliższych dniach zostaną odesłane do prokuratora. Z powodu śmierci Margulіesa, kwalifikacja zostanie zmieniona. W razie zmienienia tej kwalifikacji, stanie dr. Bader przed sądem przysięgłych.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28 II p. odbędzie się w piątek 8 stycznia o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt dr. inż. Biegeleisen Bronisław na temat: „O podstawach organizacji pracy“. Goście mile widziani.

ODCZYT. W piątek 8 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Instytutu chemicznego U. J. (ulica Jagiellońska 22, II p.) posiedzenie krakowskiego oddz. polskiego Tow. chemicznego. Porządek dzienny: odczyt prof. dr. M. Hłaski p. t.: „Badania nad przewodnictwem elektrolitycznem“.

WIECZÓR MUZYKI I POEZJI POLSKIEJ. Aleksander Michałowski, nestor pianistów polskich, wystąpi u nas tylko z jednym koncertem. Michałowski jest to istotnie wirtuoz pierwszorzędny, indywidualność nawskróś swojska, który poświęcił cały swój żywot artystyczny wytrwałej i doniosłej w skutki pracy. Część deklamacyjną wieczoru wykona znana i bardzo ceniona artystka estradowa p. Irena Ruszczycówna, która za dyrekcji L. Solskiego kreowała na krakowskiej scenie szereg ról z wielkiego repertuaru. Na program części koncertowej złożą się utwory Chopina, a części deklamacyjnej poezje Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, a ze współczesnych Konopnickiej, Kasprowicza, Lechonia i Waśkowskiego. Koncert odbędzie się we czwartek 7 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Sokoła. Bilety wcześniej można nabyć w księgarni Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Marja Ryczek, lat 40, z Poręby, pow. Chrzanów, wyrobnica, zamieszkała przy ul. Mazowieckiej l. 45, zmarła dnia 4 bm. w szpitalu św. Łazarza, dokąd odwieziona została przez pogotowie ratunkowe z powodu zatrucia się kwasem solnym w zamiarze samobójczym. Powodem samobójstwa: niechęć do życia. Tego samego dnia odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza Bronisławę Adamczyk, lat 22, wyrobnicę, zamieszkałą przy matce przy ulicy Skawińskiej l. 13, która w zamiarze samobójczym wypiła esencji octowej. Powód zawiedziona miłość.

WŁAMANIE DO SKLEPU W RYNKU PODGÓRSKIM. P. Zygmunt April, właściciel sklepu z farbami w rynku podgórskim doniósł do policji, że w nocy z 3 na 4 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego sklepu przez rozbite okno i skradli z szuflady lady sklepowej przy pomocy dobranego klucza 5 dolarów i około 120 złotych.

Rekurs Rady m. Krakowa w Trybunale administracyjnym

Jak się dowiadujemy, Najwyższy trybunał administracyjny w Warszawie, rozpatrzy jeszcze w ciągu stycznia br. rekurs byłej Rady miasta Krakowa, wniesiony po jej rozwiązaniu w lecie 1924 r. Sprawę prowadzi sędzia Najwyższego Trybunału dr. Dunikowski. **Od decyzji trybunału będzie zależeć, czy dawna Rada miejska będzie reaktywowaną, czy też nadal będzie sprawował władzę w Krakowie komisarz rządu.**

—ooo—

W sprawie zatrudnienia bezrobotnych

Trzeba rozpocząć roboty publiczne z funduszów gminnych i rządowych

We wtorek w południe odbyła się w biurze wojewody Kowalikowskiego konferencja, — w której wzięli udział pod przewodnictwem wojewody dyrektor robót publicznych inż. Dudek, komisarz rządowy dr. Ostrowski, z dyr. kolei państwowych inż. Niewiadomski, z wydziału pracy i opieki społecznej starosta Bandrowski i kierownik państw. urz. pośrednictwa pracy dr. Muller. **Konferencja zajmowała się sprawą zatrudnienia sezonowych robotników budowlanych, drogowych i ziemnych, których zarejestrowało się w urz. pośrednictwa pracy około 1000,** a pozbawionych zasiłku z funduszu bezrobocia od dnia 15 grudnia. **Konferencja oświadczyła się za rozpoczęciem robót publicznych przez gminę i rząd.** Postanowiła, by województwo odniosło się do władz centralnych w sprawie **bezzwłocznego otwarcia kredytów dla dyr. robót publicznych w Krakowie** (znalazłoby pracę 500 robotników), **przyznania gminie miasta Krakowa pożyczki 600.000 złotych** (znalazłoby pracę przeszło 500 robotników przy robotach drogowych), **rozpoczęcia wypłaty dalszych rat pożyczek z funduszu rozbudowy miast, wyasygnowania kredytów na wstrzymane budowy kolejowe.** W ten sposób klęska bezrobocia w przemyśle budowlanym zostałaby złagodzona.

Utworzenie specjalnego urzędu dla zwalczania lichwy walutowej i towarowej

Celem skutecznego zwalczania lichwy walutowej ma być w najbliższym czasie powołany do życia w Krakowie **specjalny oddział policyjno-skarbowy.** Nowy urząd będzie zorganizowany na wzór dawnej lotnej brygady wywozowej **z szerokiemi kompetencjami, także dla badania w sklepach kalkulacji cen towarów.**

Działalność specjalnego oddziału policyjno-skarbowego, **będzie się rozciągać nietylko na Kraków, ale także na powiaty graniczne.**

Zniesienie województwa kieleckiego

Południowa część województwa kieleckiego przyłączoną zostanie do województwa krakowskiego

Jak się dowiadujemy, **w najbliższym czasie zostanie zniesione województwo kieleckie w związku z redukcją budżetu państwowego, — Południowa część kieleckiego zostałaby włączona do województwa krakowskiego,** zachodnia do katowickiego, zaś reszta z miastem Kielcami, do województwa lubelskiego. **Do kuratorjum krakowskiego przeszły by równocześnie wszystkie szkoły powszechne i średnie, znajdujące się w południowej połaci woj. kieleckiego.** Na dalszym planie mają czynniki rządowe zniesienie województw tarnopolskiego i nowogrodzkiego.

Zbrodnia w cegielni w Płaszowie

Bandyci jedli psy

W toku dalszego śledztwa w sprawie ohydnego mordu dokonanego w Nowy Rok w cegielni w Płaszowie, policja stwierdziła, że Piwowarczyk wraz z Zielińskim

UPLANOWALI NAPAD RABUNKOWY,

a dobrali sobie do pomocy Wojtowicza i Dzięgciarza. Wojtowicz wypiera się stanowczo udziału w zbrodni i twierdzi, że nie wie o niczem. Służąca Porembskiej **Ziarkowska uniknęła dzięki temu śmierci, że skryła się do sąsiadów,** widząc, że bandyci rzucili się na nadbiegłych Musieluków. Gdy Zieliński spostrzegł uciekającą Ziarkowską, pobiegł za nią, lecz nie nadążył jej dogonić, gdyż wbiegła ona do mieszkania em. żandarma, mieszkającego w sąsiedztwie. Zieliński chwilę kołatał do drzwi, a nie mogąc się doczekać otwarcia wrócił na miejsce rabunku. Ziarkowska ranna przed ucieczką, została opatrzona przez sąsiadów, poczem odwiozło ją pogotowie do szpitala. Wszyscy czterej mordercy zostali odstawieni wczoraj do więzień sądu okręgowego karnego.

Śledztwo w sprawie mordu w Płaszowie objął sędzia śledczy dr. Wątor.

POREMBSKA W AGONJI

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Porembskiej jest w dalszym ciągu beznadziejny. **Od dwóch dni leży Porembska w agonji,** z otwartą jamą na wierzchu czaszki, z której wygląda mózg. **Młody Porembski po operacji czuje się lepiej i jest zupełnie przytomny.**

POGRZEB OFIAR BANDYTÓW

Wczoraj o godz. 3 popoł. odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb zamordowanych w Płaszowie małżonków Mikołaja i Jadwigi Musieluków-Szelerewiczów. Tragicznie zmarły Musieluk był emerytowanym maszynistą i liczył 76 lat, zaś jego żona Jadwiga miała lat 70. **W pogrzebie wzięła udział rodzina zmarłych, oraz tłumy publiczności.**

BANDYCI ZNANYMI WŁAMYWACZAMI

Podczas dalszych dochodzeń przez policję wyszło na jaw, **że Jan Piwowarczyk i Stanisław Zieliński f. Jachimczyk** w miesiącu grudniu 1925 dokonali włamania mieszkaniowego w Prokocimie na szkodę Jana Waleszczyńskiego, emeryta kolej., któremu skradli garderobę, obuwie i psa „szpica“ znacznej wartości. Garderobę sprzedali paserowi Romanowi Rudolfowi, zam. w Płaszowie.

Skradzioną garderobę w całości odebrano i zwrócono poszkodowanemu, natomiast

PSA BANDYCI UPIEKLI W CEGIELNI W PŁASZOWIE I SKONSUMOWALI.

Na szkodę Michała Koryleusza, robotnika w cegielni w Płaszowie, **skradli ci sami sprawcy świeżo zabitego wieprza, poczem**

PIEKLI MIĘSO W PIECACH CEGIELNIANYCH

i zjedli je, zaś część sprzedali wiejskim kobietom. Nadto włamali się oni do domu robotników cegielnianych, gdzie skradli na szkodę Walentego Migdo i innym drobniejsze kwoty i artykuły spożywcze.

Wykrycie tajnego domu gry na Kazimierzu

Od dłuższego czasu policja krakowska otrzymywała wiadomości o tajnym domu gry, który miał się mieścić na Kazimierzu. **Do tej jaskini karcianej wciągano przejezdnych i tam ogrywano ich na wielkie sumy.** Dopiero wczoraj **udało się policji wpaść na ślad tego tajemniczego domu gry, który się mieści przy ul. Szerokiej 13,** w mieszkaniu Jana Stillera. W chwili wkroczenia **policji powstała niesłychana panika wśród zebranych tam graczy, którzy poczęli chować po zakamarkach pieniądze i targać karty. Część graczy usiłowała utorować sobie drogę do wyjścia, jednak policja udaremniła im ucieczkę. Graczy było 23,** z którymi spisano protokół. Sprawę oddano prokuraturze.

—ooo—

KRADZIEŻE PIENIĘDZY PRZY OKIENKACH KASOWYCH. Przy kasie na głównej poczcie skradziono dnia 4 bm. na szkodę ekspedjentki z browaru Götza kwotę 600 zł. (3 paczki banknotów a 200 zł.) w chwili, gdy na prośbę pewnego osobnika objaśniała tegoż o sposobie wypełniania czeków.

Na szkodę kupca Henryka Freundlicha z Krakowa skradziono w banku hipotecznym kwotę 2000 złotych.

Afera trzech dyrektorów banku

SĄD APELACYJNY ZATWIERDZIŁ ARESZT ŚLEDCZY NAŁOŻONY NA FILIPPIEGO

Jak wiadomo, Izba radna krakowskiego sądu okręgowego karnego uchwaliła na sesji odbytej w ubiegłą sobotę zatrzymać w areszcie śledczym b. dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego Tadeusza Filippiego, pozostającego pod zarzutem zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia. Od tej uchwały Izby radnej dyr. Filippi wniósł odwołanie do sądu apelacyjnego, który rozpatrywał wczoraj w południe sprzeciw Filippiego. Jak się dowiadujemy, sąd apelacyjny zatwierdził areszt śledczy nad dyr. Filippim, zarządzony z powodu obawy mata-twa i obawy ucieczki będącego w śledztwie dyrektora. Obrony Filippiego podjął się adw. dr. Bogdani, zaś dyr. Wilińskiego i Winiarza adw. dr. Gertler.

Jak słychać, sędzia śledczy Pelczar przesłuchał już we wstępnem śledztwie wszystkich trzech aresztowanych. Ponieważ sprawa wymaga dłuższego śledztwa, sędzia Pelczar zwolniony został na pewien czas od prowadzenia innych śledztw, a zajmie się wyłącznie sprawą Filippiego i jego wspólników.

DELEGACJA I PROTESTY PRZECIW ARESZTOWANIU FILIPPIEGO

Aresztowanie trzech dyrektorów bankowych wywołało w mieście wielkie wrażenie. Z różnych stron czynione są starania około zatuszowania całej afery bankowej i w tym też kierunku zabiegają bardzo wpływowe osoby naszego miasta, a nawet warszawskie. Losem aresztowanych dyrektorów zajmują się także bardzo troskliwie sfery finansowe naszego miasta, które wysłały nawet deputacje do władz odnośnych w tej sprawie. Zarzucają oni sędziemu, że był tak śmiały i aresztował wspaniale sytuowanego dyr. Filippiego. Delegacje mają za złe, że aresztowano Filippiego, gdyż według ich twierdzenia zachwieje się złoty zagranicą (!).

Z TAJEMNIC CELI WIĘZIENNEJ

Ciekawy epizod miał miejsce wczoraj w sądzie okręgowym karnym. Mianowicie, gdy jeden z sędziów ogłaszał znanemu przestępcy Neugeborenowi, że zostaje wypuszczony na wolność, ten oświadczył: **„Szkoda mi obecnie opuszczać więzienia, gdyż klawo nam w celi, bo mamy tam fajnego kolegę dyrektora. Przynoszą mu z domu żarcia do syta, którem się dzielimy. Zresztą na wolności niema teraz ani pracy, ani jadła".**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem: popołudniowem przedstawieniu „Betleem polskie", wieczorem komedja-bajka Jamessa Barrie „Pocałunek Kopciuszka". Jutro pierwsze w tym roku przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych, na którem pojawi się „Ktobadź" w inscenizacji R. Ordyńskiego z p. Brydzińskim w roli tytułowej. W sobotę wchodzi na afisz niegrana jeszcze na scenach polskich komedja francuska Edmunda Guiraud „Kobieta..." (Une femme), z której próby pod kierunkiem p. Ziembińskiego są w pełnym toku. Rolę główną kreuje p. Bednarzewska w towarzystwie pp. Kosiarowskiej, Zaklickiej, Rozmarynowskiego, Sochy, Sawickiego, Szymborskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś, o 4 popoł. popularny wodewil Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy", wieczorem farsa „Krzyk za dzieckiem" z pp. Wernicz, Dąbrowska, Stępowską, Zbuckim w rolach głównych. „Krzyk za dzieckiem" powtórzony będzie we czwartek, poczem schodzi z afisza. W przygotowaniu pantomina muzyczna „Dziewczyna z zapałkami", z muzyką i w układzie kapelmistrza Juljusza Szrejera.

LUCYNA MESSAL W BAGAELI: Przez dwa dni: w sobotę i w niedzielę gościć będzie w Bagateli zespół warszawskich „Nowości" z Lucyną Messal na czele, która odtworzy główną rolę niewieścią w operetce „Orłow". Partnerami jej będą pp. Sendecki, Redo, Milewska, Winiaszkiewicz, Downunt. Reżyseruje p. Winiaszkiewicz.

OPERETKA NOWOŚCI. We środę popołudniu operetka „Dziewczę w koszulce", wieczór rewja w 20 odsłonach „Tylko dla dorosłych". We czwartek „Tylko dla dorosłych". W piątek teatr zamknięty z powodu przygotowań do wystawy czterech oper w wykonaniu zespołu opery katowickiej.

OPERA KATOWICKA W KRAKOWIE. W teatrze Nowości przy ul. Rajskiej odbędą się w dniach 9, 10 i 11 bm. cztery występy opery z Katowic, w której batutę dzierży znany w Krakowie kapelmistrz Górzyński. Na pierwsze przedstawienie dnia będzie „Cyganerja" w nowej inscenizacji. Niedzielne popołudniowe widowisko po cenach zniżonych zajmie „Halka", a wieczór sopran primadonny opery warszawskiej p. Wermińskiej znajdzie popis w „Carmen". Ostatnie widowisko w poniedziałek wypełni opera „Mazepa" Minchhajmera. 120 osób personalu, w tem orkiestra 36 osób, chóry, balety itd.

GWIAZDKA I SZOPKA DLA DZIECI odbędzie się w salach Starego Teatru dziś we środę o godzinie 4 popol. Pozostałe bilety do nabycia od 11 do 1 i od 3 popol. przy kasie Starego Teatru.

MARJA CZERNEKÓWNA W WARSZAWIE. — Znów odwróciły się gusty w Warszawie. Przed paru laty na ruinach teatrzyków powstawały kina — teraz zaczyna się dziać odwrotnie. Obecnie znów na miejscu zwiniętego kina „Olimpja" powstaje teatrzyk o programie oczywiście nie olimpijsko-poważnym, lecz lekkim. W zaangażowanym zespole znajduje się i p. Czernekówna, długoletnia primadonna „Nowości" krakowskich.

—ooo—

Z Polski

Z POGRZEBU TOW. PASZKOWSKIEJ. Jak już donosiliśmy, pogrzeb tow. Marji Paszkowskiej odbył się w Warszawie w sobotę przy udziale niezliczonych rzesz robotniczych. W skromnem mieszkaniu zmarłej przy ul. Oboźnej urządzono piękną kaplicę żałobną. Trumnę otaczały czerwone sztandary. O godz. 3'30 zaczął formować się orszak pogrzebowy, bez udziału duchowieństwa. — W pochodzie kroczył las czerwonych sztandarów, niesiono liczne wieńce od związków zawodowych, instytucyj i osób prywatnych. Za sztandarami posuwał się dwukonny karawan, na którym znajdowała się trumna okryta czerwonym sztandarem. Po obu stronach trumny niesiono pochodnie i kroczyły dzieci z ognisk Rob. Wydziału Wychowania Dziecka. Za karawanem postępowała najbliższa rodzina, przyjaciele i towarzysze boju Zmarłej członkowie kongresu PPS, wielu byłych członków partji, liczni wyżsi oficerowie, żona marszałka Piłsudskiego itd. Na placu teatralnym przemówili posłowie Jaworowski i Czapiński. Na cmentarzu powązkowskim wzięła trumnę na ramiona młodzież akademicka. U grobu przemówił imieniem CKW tow. Arciszewski, potem przemawiało wielu jeszcze przedstawicieli organizacyj i przyjaciele Zmarłej. Wśród blasku pochodni spuszczono trumnę do ziemi.

PROCES O MORD W KONSYSTORZU. — We wtorek w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces na tle rozwodu, udzielonego przez cerkiew prawosławną. W charakterze oskarżonej stanęła niejaka pani Jagiełło, żona b. sekretarza Uniwersytetu Warszawskiego. Oskarżona w czasie rozprawy rozwodowej prowadzonej w konsystorzu prawosławnym strzałem z rewolweru położyła swego męża trupem. Pani Jagiełło zeznaje, że nie miała zamiaru popełniać zabójstwa, jedynie była wyprowadzona z równowagi niezwykłemi oszczerstwami, które na jej cześć rzucał mąż i jego rodzina, celem uzyskania rozwodu. Rozprawa wyznaczona jest na dwa dni.

—ooo—

Z zagranicy

WALKA O KOŚCIÓŁ. W Rachowie na Rusi przykarpackiej doszło do starcia między ludnością prawosławną a grecko-katolicką. Przyczyną był rozkaz zarządu cywilnego Rusi przykarpackiej zwrócenia kościoła, którego przez dwa lata używała ludność prawosławna. Prawosławny duchowny zastosował się do rozkazu, ludność jednak mu się sprzeciwiła. Doszło do starcia, przyczem było 15 rannych.

MORDERCA WYGRYWA WIELKI LOS. Morderca, skazany w Pradze za zabójstwo kochanki na dożywotnie więzienie, odsiadujący swą karę w Trenczynie, otrzymał zawiadomienie, że na loterji wygrał miljon koron czeskich.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowem targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 1 litr 35—38 gr., śmietana słodka 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg. 5—5'50 zł., ser 1—1'20 zł., jaja sztuka 25—26 groszy, kury 5—8 zł., kaczki żywe 5—8 zł., bite 4—7 zł., gęsi żywe 8—12 zł., bite 7—10 zł., indyki 15—18 zł., kwiczoły (para) 1'20—1'60 zł., jabłka krajowe 1 kg 0'70—1'40 zł., stołowe tyrolskie 1 kg 3'80—4 zł., gruszki deserowe 1 kg 2—2'40 zł., cytryna (sztuka) 12—15 gr., ziemniaki 1 kg 9—10 gr., buraki 1 kg 10—15 gr., selery 1 kg 35—50 gr., pietruszka 1 kg 40—50 gr., kapusta biała (kopa) 6—12 zł., kapusta włoska (kopa) 5—12 zł., kalafiory (sztuka) 1—2 zł.

TELEGRAMY

ZMIANY W DYPLOMACJI POLSKIEJ

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi, że ministerstwo spr. zagranicznych otrzymało przed kilku dniami od rządu włoskiego agrement dla posła Kozickiego, jako przedstawiciela Polski przy rządzie włoskim. Dotychczasowy poseł w Rzymie August Zaleski obejmie stanowisko posła w Tokio na miejsce posła Patka, który z tego stanowiska ma być odwołany. — Poseł Kozicki ma wyjechać do Rzymu w dniach najbliższych.

ROZŁAM W WYZWOLENIU

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprz."). W kołach sejmowych przypuszczają, że jeszcze przed 12 stycznia, to jest przed dniem zebrania się Sejmu znaczna liczba posłów Wyzwolenia, zwolenników wykluczonego posła Dąbskiego, z posłem Waleronem na czele, opuści klub.

JAK MAGISTRAT WARSZAWSKI ZATRUDNIA BEZROBOTNYCH

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprz."). Dzisiaj przy ul. Ciepłej zebrała się znaczna ilość bezrobotnych, sięgająca blisko tysiąca osób. Gdy zebrani dowiedzieli się, że magistrat zamierza zatrudnić zaledwie 33 bezrobotnych, doszło do wzburzenia. Zawiadomiony o tem komisarjat rządu natychmiast podjął interwencję u władz magistrackich, na skutek czego magistrat zawezwał do pracy 250 robotników. W ciągu tygodnia ma być zatrudnionych od 600—800 robotników. Dzięki temu nastąpiło pewne odprężenie sytuacji.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Pocałunek Kopciuszka".
Czwartek: „Ktobadź".

TEATR BAGATELA

Środa popoł.: „Krowoderskie zuchy", wieczór: „Krzyk za dzieckiem".
Czwartek: „Krzyk za dzieckiem".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa popoł.: „Dziewczę w koszulce", wieczór: „Tylko dla dorosłych".
Czwartek: „Tylko dla dorosłych".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek o godz. 7 wieczór: **Dr. Ringelheim:** „Pogadanka ekonomiczna" z dyskusją.
Piątek 8 stycznia: **Red. Feldman:** „Historja polityczna Europy od roku 1815" (I. odczyt).

KINOTEATRY

Nowości: „Grzesznicy w raju".
Promień: „Nowoczesny Don Kichot".
Reduta: „Zwarjowany szpital".
Sztuka: „Cesarzowa".
Uciecha: „Dziecko paryskiego bruku".
Wanda: „Iwonka".
Warszawa: „Iwonka".

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ WSPÓLNIE Z WYDZIAŁEM RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 6 stycznia o godzinie 11 przed południem, w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne.

Prezydjum Rady Rob. i Rady Zawodowej.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH (Kraków, Sławkowska 6) zawiadamia, że w dniu 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie członków.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH (Kraków, Sławkowska 6), zawiadamia wszystkich handowców, że w dniu 9 b. m. o godzinie 2'30 popołudniu odbędzie się zebranie dyskusyjne. Równocześnie zawiadamia Zarz. Związku, że rejestracja członków i bezrobotnych odbywa się codziennie wieczorem od godziny 7—9.

O prawo wykonywania dentystyki

Stanowisko techników dentystycznych wobec ustawowego uregulowania tej sprawy

Ze Związku zawodowego techników dentystycznych Małopolski otrzymujemy następujące uwagi, które niewątpliwie ze względu na aktualność omawianej sprawy zainteresują szerszy ogół czytelników.

SKUTKI TRÓJDZIELNICOWOŚCI

W najbliższym czasie Sejm ma rozpatrywać projekt rządowy, opracowany przez sejmową komisję zdrowia, dotyczący **wykonywania praktyki dentystycznej na obszarze Rzeczypospolitej.** Względy natury politycznej, a mianowicie **trójdzielnicowość** państwa polskiego, a co za tem idzie, **brak jednolitej ustawy** w tej dziedzinie, potęgują konieczność jak najrychlejszego uchwalenia ustawy, któraby miała na względzie dobro publiczne i torowanie dentystyce drogi do pomyślnego rozwoju oraz nadanie ustawie tej charakteru liberalnego, na wzór podobnych ustaw zagranicznych.

Brak zainteresowania się ze strony prasy tym problemem ujawnia potrzebę obznajomienia szerszej opinji publicznej z całokształtem sprawy, co umożliwi wyrobienie sobie poglądu w tym kierunku.

Opór ze strony lekarzy

PRZYKŁAD POWOJENNEJ AUSTRJI

Rozwiązanie tego problemu leży w pierwszym rzędzie w interesie dobra publicznego, oraz racjonalnego rozwijania się zawodu dentystycznego, który zdołał wznieść się do wysokości, na jakiej zawód ten znajduje się zagranicą. Inicjatywę, podjętą przez rząd w kierunku zreformowania ustawy dentystycznej, usiłują lekarze-dentyści **wyzyskać dla swoich celów w ten sposób,** że przez miotanie najrozmaitszych oszczerstw pod adresem techników dentystycznych oraz przez odmawianie im kwalifikacyj fachowych, chcą opinję publiczną dla tych ostatnich nieprzychylnie usposobić. Kampanja ta, podjęta przez lekarzy-dentystów, ma rzekomo na celu dobro publiczne, w gruncie rzeczy zaś pod szumnem tem hasłem kryje się zwykła konkurencja.

O ile bezpodstawne są insynuacje lekarzy-dentystów w odniesieniu do techników dentystycznych, niechaj służy fakt, iż w roku 1920, kiedy technicy dentystyczni austrjaccy prowadzili akcję w kierunku rozszerzenia praw przez rząd, społeczeństwo austrjackie, uznając słuszność postulatów, wysuwanych przez techników dentystycznych, poparciem swojem **przyczyniło się do pomyślnego dla techników przeprowadzenia sprawy.**

Ku poparciu prawdziwości tych słów powołam się na opinję ludzi ze sfer kompetentnych, która daje się zauważyć w licznych referatach i odczytach, na temat ten wygłaszanych, a w szczególności na uwagę zasługuje odczyt profesora chirurgii, Dra Wimera **na kongresie lekarzy w Paryżu,** w którym to odczycie profesor Wimer stwierdza, iż wykonywanie praktyki dentystycznej przez lekarzy dentystów wytwarza stan, który uniemożliwia technikom dentystycznym normalne wykonywanie swojej praktyki.

Przykłady zagranicy

PROJEKT OPARTY NA WZORACH CARSKICH

Reasumując wyżej przytoczone fakty, dochodzi się do wniosku, iż mająca wejść w życie ustawa winna być oparta na zasadach praworządności i z punktu widzenia socjalnego zmierzać winna w kierunku umożliwienia udoskonalenia swego zawodu przez element do tego powołany, jakim są **technicy-dentyści.**

Na takich to właśnie zasadach oparte są ustawy: **w Austrji,** wydana w roku 1920, **w Czechosłowacji** w roku 1921 i we wszystkich innych państwach kulturalnych. Objektywna analiza tego problemu wskazuje na fatalne skutki, jakie wyniknęłyby z wprowadzenia stanu, odpowiadającego życzeniom lekarzy-dentystów, uzurpujących sobie

WYŁĄCZNE PRAWO

do utrzymywania gabinetów dentystycznych, pozostawiając technikom dentystycznym jedynie prawo wyrabiania zębów sztucznych.

Nadmienić należy, iż projekt lekarzy-dentystów **wzorowany jest na ustawie rosyjskiej z czasów carskich.**

Dane, przytoczone przez Związek zawodowy techników dentystycznych, są w zupełności przekonywujące. Oczywiście, w imię dobra samego zawodu muszą się technicy dentystyczni starać o zdobycie jak największej ilości wiedzy teoretycznej, skoro zaś ją w stopniu wystarczającym posiadają, nie powinno im nic stać na przeszkodzie w pracy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).